



Komentarz do drugiego czytania na Niedzielę Palmową (Flp 2, 6-11) Upokorzenie Boga

W teologii istnieje takie pojęcie – „kenosis”. Z języka greckiego słowo to tłumaczy się jako „spustoszenie, upokorzenie”. Bóg upokorzył się, gdy stał się człowiekiem i umarł na krzyżu. O kenosis Boga Kościół tradycji łacińskiej czyta w Niedzielę Palmową we fragmencie Listu do Filipian: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (2, 6-8). O upokorzeniu Chrystusa w tradycji bizantyjskiej niezwykle szczegółowo i zwięźle opowiada Anafora (modlitwa eucharystyczna) Liturgii św. Bazylego Wielkiego, która jest celebrowana w niedziele Wielkiego Postu, Wielki Czwartek i Wielką Sobotę. Autor tej modlitwy podkreśla: wcielenie nastąpiło ze względu na ludzi. Szczegółowo opisuje to, co otrzymaliśmy dzięki upokorzeniu Boga: „Stawszy się obywatelem tego świata i udzieliwszy nam zbawiennych nakazów, odwiódł nas od kultów pogańskich i doprowadził do poznania Ciebie, prawdziwego Boga i Ojca, uczynił nas dla siebie ludem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym i oczyścił wodą i uświęcił Duchem Świętym, wydał samego siebie jako okup śmierci, której byliśmy poddani i zaprzędani w niewolę przez grzech”. Paradoks: upokorzenie Chrystusa, które będziemy w szczególny sposób rozważać w nadchodzącym tygodniu, jest optymistycznym wydarzeniem. Optymistycznym zarówno dla Chrystusa, jak i dla ludzi. „Zstąpiwszy przez krzyż do otchłani, aby wszystko sobą wypełnić, zerwał więzy śmierci, i zmartwychwstał trzeciego dnia, torując tym każdemu ciału drogę ku zmartwychwstaniu, ponieważ niemożliwym było, aby śmierć panowała nad Dawcą życia; stał się pierwocinami tych, którzy zmarli, Pierworodnym pośród umarłych, aby sam jako pierwszy był wszystkim we wszystkich” – czytamy w Anaforze św. Bazylego Wielkiego. Myślę, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy optymizmu. Dlatego współczując Chrystusowi (nie tylko Temu, który został kiedyś ukrzyżowany, ale także Temu, którego dzisiaj krzyżują w Jego braciach i siostrach), pamiętajcie o radości Zmartwychwstania, która wkrótce na nas czeka.